Nr 208 Dnia 15 sierpnia. Sroda. Dnia 3 (15) sierpnia 1883

Prenumerata:

W Warszawie: rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50.

Dodatek na koszta administracyjne wydania porannego miesięcznie kop. 10.

Za dwukrotne odnoszenie do domu dopłata prócz powyższego dodatku miesięcznie kop. 10.

Na prowincji i w Cesarstwie z jednorazową przesyłką: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25.

Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 20.

Numer pojedyńczy wydania porannego k. 3, wieczornego k. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wydanie poranne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY TRZECI.

Rękopisów nadsyłanych do redakcji nie zwraca się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godz. 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do 1-ej w południe.

Ogłoszenia:

Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne ogłoszenia: ... den wiersz petitowy pier... 10 kop., każdy następ...

Małe ogłoszenia: za ... raz pierwszy raz 2 kop... następny raz 1½ kop.

Przewodnik adreso... 1 wiersz rocznie rs. 30. Og... nia do „Przewodnika" przyj... wyłącznie Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Dziś: Wniebowzięcie N. P. M.
Czwartek: Rocha Wyzn.
Piątek: Anastazjusza biskupa
Sobota: Agapita Męcz.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 43.
Zachód „ „ 7 „ 45.

Długość dnia godzin 14 minut 41.
Ubyło „ „ 2 „ 1.

Adres redakcji „Kurjera Warszawskiego:" plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Niedziela: Jacka i Rufina Wyzn.
Poniedziałek: Bernarda Opata.
Wtorek: Joanny Fremiot Wdowy.
Środa: Symforjana M. i Tymoteusza B.

KALENDARZ.

Widowiska: Teatr letni (w ogrodzie Saskim): „Trubadur".—Teatr nowy (przy ulicy Królewskiej): „Żołnierz królowej Madagaskaru". (Godz. 8-ma wieczorem).

Wiadomości polityczne.

Zaburzenia socjalistyczne, których widownią były w piątek wspaniałe *ringi* wiedeńskie, nie powtórzyły się nazajutrz... I doprawdy szczerze powinszować można robotnikom tamtejszym, że zorjentowali się dość rychło w położeniu i nie próbowali więcej za pomocą kociej muzyki, wyprawionej przed gmachem policji na Schottenringu, domagać się wymierzenia im sprawiedliwości społecznej. Ta kocia muzyka kosztowała ich wiele krwi... Kilkadziesiąt osób ciężko ranionych w tej liczbie byli i niewinni przechodnie a nawet kobiety—drogo opłaciło koszta awantury. Te osoby narażały egzystencję swoją i swoich rodzin, a nie mogły się chyba łudzić co do tego, że władza użyje siły i przemocą porządek w ulicach miasta przywróci.

Jeżeli sprawa jest słuszną — a w zasadzie jest nią z pewnością — to nie za pomocą kocich muzyk i wyrwanych z bruku kamieni utoruje sobie drogę do powszechnego uznania... W Niemczech i Austrji rządy położyły sobie od dłuższego czasu już za kardynalne zadanie pracę nad rozwikłaniem licznych węzłów gordyjskich, z których splata się owa przetrudna kwestja stosunku kapitału do pracy; parlament wiedeński powoływał przed *forum* komisji swojej przedstawicieli stanu robotniczego, jako rzeczoznawców, celem wyjaśnienia sobie natury stosunków pracy dzisiejszej i uprawnionych życzeń tej warstwy. Znaną jest działalność w zakresie tych potężnych pytań teraźniejszości księcia Bismarka...

Zapewne nikt nie zechce zaprzeczyć, że skandale uliczne, jak wiedeński, nie zasługujące nawet na przyzwoitą nazwę demonstracji, zniechęcić mogą tylko uprawnione czynniki do poważnego i bezstronnego rozstrząśnięcia pytań, wiążących się z dolą społeczną warstw pracujących. Ta uwaga stosować się może zarówno do „niezadowolonych" w Wiedniu, jak gdzieindziej... Dlatego podnieść ją można wszędzie z przekonaniem, że się dobrej sprawie służyło, pisząc takie słowa...

Bez hałasu dokonane ustąpienie francuskiego ministra marynarki, Karola Bruna, oznaczać ma, wedle prognostyków prasy nadsekwańskiej, początek sprężystszej akcji wojennej w Anamie i na Madagaskarze. Następca Bruna, admirał Peyron, na taką chwilę rzeczywiście zdaje się być właściwszym od swego poprzednika, który budował wzorowo okręty i był wybornym inżynierem, ale na marynarce wojennej znał się tyle mniej więcej co na chronologji biblijnej. Peyron uczestniczył osobiście we wszystkich wyprawach zamorskich Napoleona III-go, był w Krymie, Meksyku i Kochinchinie, kilkakrotnie piastował urząd szefa sztabu jeneralnego marynarki... Z większą ufnością powierzy mu przeto Francja honor swojej floty, niż—byłemu inżynierowi...

A honor ten może ujrzeć się łatwo w krytycznem położeniu, jeżeli prawda, że układy pana Tricou z mandarynami w Pekinie poszły tak niegładko, iż poseł rzeczypospolitej zatęsknił nagle do Europy i uprasza pana Challemel Lacour o pozwolenie powrotu na bulwary paryskie...

Do Marsylji przybył z portu tamatawskiego statek „Natal", który przywiózł z Madagaskaru wiadomości, sięgające do połowy lipca. Nareszcie przeto dowiedziano się we Francji bliższych szczegółów o mniemanych wykroczeniach przeciw prawu międzynarodowemu admirała Pièrre, które tak zaalarmowały opinję publiczną w Anglji. Rzeczy ukazały się—jak można było przewidzieć—w świetle o wiele łagodniejszem...

Gdy admirał Pierre zajął Tamatavę, ogłosił w niej stan oblężenia i zabronił pod surową karą znoszenia się mieszkańców z władzami krajowemi hovasów. Tymczasem pokazało się, że misjonarz angielski, będący zarazem dragomanem tamtejszego konsulatu W. Brytanji, Shaw, ukrył w swoim domu dwóch szpiegów rządu narodowego, z których jeden był nawet szefem policji hovasów. Admirał kazał przeto w d. 16-ym czerwca uwięzić Shawa. Z tychże samych powodów aresztowano prywatnych sekretarzy konsulatu angielskiego Andrianisę i Mojsę.

Ponieważ stwierdzono dalej, że kapitan statku angielskiego „Dryad", stojącego na kotwicy w porcie Tamatave, usiłował krzyżować akcję władz francuskich, komendant placu, Billard, rozkazem z d. 21 czerwca zabronił kapitanowi Johnstonowi, tudzież oficerom i majtkom „Dryady" wstępować na ląd. Dlatego nie uczestniczyli oni w pogrzebie konsula Peakenhama, któremu wszakże załoga francuska oddała wszelkie honory wojskowe, odprowadziwszy go w pełnej paradzie na cmentarz, przyczem marynarze francuscy na własnych barkach ponieśli ciało konsula.

Wobec takiego stanu rzeczy p. Gladstone czuł się zmuszonym zapewnić parlament londyński, iż zatarg z Francją zostanie na drodze pokojowej uśmierzonym. *Tant de bruit pour une omelette...*

Br. Z.

W imię postępu!

Już blisko dwa lata temu, jak kraj nasz od czasu do czasu wyczytuje w gazetach wiadomości o wyprawie afrykańskiej Stefana Szolca-Rogozińskiego.

Młody ten marynarz, który tak żywą obudził ku sobie sympatję w różnych sferach towarzystwa warszawskiego, opuścił kraj w marcu r. 1882-go. Od tej pory do dnia 13-go grudnia r. 1882-go walczył z tylu rozlicznemi trudnościami finansowemi, stojąc na kotwicy w Hawrze, iż kiedy tegoż dnia „Łucja-Małgorzata" puściła się na morze, on, 24-letni młodzieniec, pełen złudzeń i zapału, jakeśmy go tu poznali, odbijał od brzegów Europy posiwiały... Podróż trwała cztery miesiące, przybył do Kameruńskich wybrzeży Afryki szczęśliwie, wyładował towary i sam z towarzyszami stanął jeśli nie u celu to przynajmniej tam, zkąd już może dojść do celu, może nareszcie odbyć lądową eksplorację nieznanych dotąd nikomu okolic jezior Liba.

Wytrwałością Rogoziński podbił niezawodnie wszystkich — dziś już chyba nikogo niema między nami coby żartował z niepraktycznego szaleńca i obojętnym był na losy tej szczupłej ale dobranej garstki ufnych w swoje siły podróżników, którzy zapragnęli innej walki nad codzienną naszą walkę o byt i już z powodu samej wyjątkowości swego przedsięwzięcia budzą ciekawość.

2)

GĘŚ.

Urywek z pamiętników jednorocznego ochotnika

przez

QUISA.

(Dalszy ciąg.)

Dwóch nas w całej kompanji było słomą—wprawdzie nie w sienniku, ale w oku kaprala Cisa; ja—najniższy wzrostem w „gliedzie" i kolega mój z drugiego końca szeregu, poczciwy Stefek I. T. D.—o nazwisko mniejsza, zwłaszcza, że żadnym blaskiem rycerskich czynów i odwagi nie zajaśniało w annałach jednorocznych ochotników.

Stefek był największym ignorantem, jakiego kiedykolwiek odziewał mundur wojskowy. Tak mu było obojętnem, czy się nosi karabin na prawem, czy na lewem ramieniu, czy się występuje prawą, czy lewą nogą naprzód, czy pan kapitan komenderował: *Habt Acht*, czy *Ruht*!—czy go zapiszą do raportu za spóźnienie na „egzercyrkę", czy nie — czy go zamkną do kozy na dwadzieścia cztery godzin o chlebie i wodzie, za przeróżne formalne uchybienia, tak sobie lekceważył wszystko, z taką stoicką cierpliwością znosił wszystkie szykany, jak gdyby nie miał ani nerwów, ani kropli krwi, ani za grosz ambicji.

W szkole podczas wykładów o sypaniu szańców polowych, albo kopaniu rowów obronnych najobojętniej w świecie rysował karykatury chudego, jak tyka porucznika Czibulki, jeżeli nie chrapał, oparty na mojem ramieniu, lub nie układał dowcipnych epigramów.

Spać lubił namiętnie, codziennie też spóźniał się na mustrę, a powołany do raportu najbezczelniej komponował przygody, które mu nie pozwoliły stawić się do apelu.

Co kilka dni przynosił od lekarza poświadczenie, że ma fluksję, że cierpi na wieczną „djarrhją", że sobie wywichnął nogę, byle tylko uwolnić się od służby. Raz na miesiąc regularnie przytrafiały mu się nieszczęścia familijne, umierały ciotki, babki, stryjenki, okradali go złodzieje z butów, spodni, kabatów i najpotrzebniejszych części ubrania.

Nie było z nim rady.

Kręcił, kręcił, tumanił, okłamywał wszystkich od dołu do góry, a zawsze jakoś szczęśliwie wywijał się od uciążliwych obowiązków.

Tylko z kapralem Cisem nie mógł sobie poradzić.

Nie pomagały *Virginia*, fundowane całemi tuzinami, które kapral Cis z pogardliwą miną, niby niechętnie przyjmował i wkładał za duże, odstające ucho z szykiem właściwym tylko austrjackiemu obrońcy skombinowanej ojczyzny; nie pomagały serdelki i halby piwa, fundowane w kantynie przy każdej sposobności, nie pomagały komplementa—*nichts und nichts und noch ein mal nichts!...*

Cis, jak smok połykał wszystko i cygara, i serdelki, i piwo, i komplementa, a przed frontem przewracał groźnie oczyma, jak krwiożerczy tygrys i pastwił się nad nami z całą kapralską wszechmocnością, nad nami dwoma szczególniej, których sobie obrał za swoich kozłów ofiarnych.

Kolega Stefek traktował swoją żołnierkę, jak zabawkę; zrezygnowany był na wszystko, byle tylko rok obowiązkowej służby przeminął; do oficerskiej rangi nie tęsknił wcale, on—który byłby przysiągł, że armatę robi się według przepisu owej znanej facecji: „bierze się dużą dziurę i oblewa dookoła roztopionym spiżem".

Kiedy mu nasz kapitan,—(brr!... na samo wspomnienie jego dziś jeszcze zrywam się na równe nogi i rękę machynalnie podnoszę do czoła)—wymyślał:

— *Sie Kameel,—Sie durch Gottes Unvorsichtigkeit Mensch—gewordenes Vieh!*—co wszystko jeszcze nie wyczerpywało dosadnej frazeologji marsowego syna, Stefek patrzał przed siebie, jak głuchoniemy i zdawał się nierozumieć ani jednego wyrazu.

To była jego dyplomacja, która do wściekłości doprowadzała pana komendanta, rzucającego z oczu, jak z moździerza ogniste bomby i kartacze na tych *verfluchte*—frejwiligów, co nie mogli żadną miarą wyzuć się z natury cywilistów i nabrać ducha militarnego.

Do przywilejów naszego stanu należało i to, że wolno nam było mieszkać prywatnie po domach, a tylko w pewnych godzinach dnia stawiać się w koszarach na musztrę i naukę czternastu przedmiotów umiejętności wojskowej, od których w głowie powstawał taki chaos, jak gdyby wszystkie myśli biły w bęben na alarm.

W długim szeregu przeszkód, niepowodzeń i nieszczęść, jakie stopniowo dotykały Rogozińskiego i jego towarzyszy, nie największem ale dotkliwem jest nieszczęściem zatonięcie „Łucji-Małgorzaty" u samych wybrzeży. Dzielny ten stateczek żaglowy nie był im już teraz, co prawda, konieczny, boć pójdą dalej lądem, a kiedyś, kiedyś, po dwóch latach (jak zamierzyli) mogą wrócić do Europy pierwszym lepszym parowcem. Ale zatonięcie to jest dla nich klęską o tyle, że wraz ze statkiem poszedł na dno morza jeden z ich nowoprzybranych towarzyszów, lekarz, rodem szwajcar, i że zatonęły im także narzędzia fizyczne.

Te ostatnie, potrzebne w każdej ekspedycji, dla Rogozińskiego są niezbędne podwójnie, gdyż kilku jego kolegów zostaje na brzegu i urządza tam coś w rodzaju obserwatorjum meteorologicznego, a on sam z resztą towarzyszów puszcza się w głąb okolicy pozbawionej dróg i wszelkich wskazówek kierunku; zarówno więc jedna jak druga połowa ekspedycji będzie potrzebowała przyrządów meteorologicznych, geodezyjnych, astronomicznych, mierniczych itp.

Nie można wątpić, iż zamieszczona w *Kurjerze Warszawskim* odezwa Rogozińskiego z prośbą o pomoc w nadsyłaniu mu podobnych przedmiotów trafi do przekonania tych, co go w podobny sposób wesprzeć mogą. Nie są to przecie rzeczy zbyt drogie i sam już znam parę osób, które myślą o zakupieniu całego asortymentu przyborów mierniczych dla wyprawy, a znany mechanik i optyk p. Berent obiecał jej dostarczyć dokładnego termometru. Dlatego też chciałbym wszystkich przyjaciół Szolca-Rogozińskiego objaśnić, jaką drogą te ofiary mają przesyłać. Mojem zdaniem najstosowniejby było albo na ręce jego ojca p. Szolca w Kaliszu, albo do bankiera Woermanna w Hamburgu, którego parowce co dwa miesiące wypływają do Kamerunu po ładunek palmowego oleju.

Ale... trzeba się śpieszyć!

Około połowy listopada Rogoziński chce brzeg kameruński opuścić i wedle mego obliczenia (ostatni list Rogozińskiego mam z dnia 31-go maja) tylko to co mu się prześle do 15-go września może dojść do jego własnych rąk. Późniejsze posyłki odbierze już tylko stacja pobrzeżna, tj. jej kierownik Leopold Janikowski. Powtarzam też tutaj adres stacji dla listów i gazet: „*Fernando-Po, Santa Isabella, Don Antonio Barquez pour Mr. Rogoziński* (*West-Africa, via England.*)"

Zapał młodości jest największą i, kto wie, czy nie jedyną siłą, od której rzetelny zawisł postęp. Kto z nim wojuje bronią praktyczności i domaga się, żeby młodość swoje siły spożytkowywała utylitarnie, rozważnie—ten jest wrogiem postępu. O utylitaryzm, o praktyczność dopominajmy się u tych, co młodzieńczy zapał niegodnie trwonią, pędząc na oślep w przepaść rozczarowania. Ale jeśli zapał młodości obierze sobie cel szlachetny, choćby najniepraktyczniejszy, powinniśmy mu przyklasnąć, a w potrzebie wesprzeć go nawet. Obok mrówczej pracy, którą nam okoliczności pielęgnować zaleciły przedewszystkiem, możemy niekiedy popróbować i skrzydlatego wzlotu. Nietylko możemy, ale nawet powinniśmy, bo bez tego skrzydła nam zanikną...

Nie dla tego więc byśmy sobie wiele obiecywali po skromnej i ubogiej w środki wyprawie Rogozińskiego; nie dla tego, byśmy przeceniali moralne jej korzyści dla sławy imienia polskiego, której wyprawa ta, nawet w razie świetnego powodzenia, niewiele blasku doda; nie dla jakichkolwiek innych korzyści bezpośrednich tylko jedynie w imię rzeczywistego postępu, który się wspiera na szlachetnym zapale młodości, tu udowodnionym i wypróbowanym, w imię tego postępu, co się osobistem poświęceniem i ofiarą stwierdza—dopomóżmy Rogozińskiemu i jego towarzyszom!

Filip Sulimierski.

Wieniec, dnia 12-go sierpnia.

RYSUNKI NAPRĘDCE.

X.

Rodzina.

Noc. Z dwóch krańców przeciwległych miasta,
Para ludzi zdąża w jedną stronę:
Z pod rogatek wychudła niewiasta,
Z ponad Wisły chłopisko zgarbione.

By krup garstkę zdobyć i kęs ciasta,
Muszą życie pędzić rozdzielone,
I dopiero gdy cień nocy wzrasta,
Żona męża a mąż wita żonę.

Ciężar trudów serc ich nie zastrasza,
Bo gdy wrócą, dzieciątko różowe
Głośnym śmiechem ich smutek rozprasza,

Lecz dziś w domu znajdą wieści nowe...
Dziecię oknem wypadło z poddasza,
I na bruku roztrzaskało głowę!

Wiktor Gomulicki.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— **Projekt jednodniowego spisu ludności** w całem państwie rosyjskiem będzie ostatecznie zadecydowany przez radę państwa w jesieni r. b. Ministerstwo spraw wewnętrznych wyznacza termin spisu na rok przyszły.

— **W jesieni** r. b. odbędzie się w Wiedniu konferencja taryfowa, w której wezmą udział przedstawiciele dróg żelaznych rosyjskich południowo-zachodnich i 6-iu austrjackich, w tej liczbie drogi Karola-Ludwika, północnej, państwowej, północno-zachodniej i t. d. Celem konferencji—wygotowanie umowy taryfowej dla związku austro-niemiecko-rosyjskiej komunikacji bezpośredniej.

— **Ministerstwo spraw wewnętrznych** wydało w tych dniach rozporządzenie, zalecające władzy administracyjnej w gubernji kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej sporządzić wykaz statystyczny miejscowej ludności niemieckiej. Podstawą tego rozporządzenia jest, według informacyj dzienników odeskich, projekt ministerstwa, dotyczący 5-cioletniego okresu, jaki ma być pozostawiony kolonistom niemieckim do przyjęcia poddaństwa rosyjskiego.

— **Z rozporządzenia wyższej władzy szkolnej**, uczniowie progimnazjum chcący przejść do gimnazjum podlegać będą egzaminom na równi z nowowstępującymi, jeżeli rada pedagogiczna gimnazjum uzna to za konieczne.

— **Zapis ś. p. Staszica.** Powzięta przed laty przez wielkiego filantropa i poparta hojnym legatem myśl, otworzenia w Warszawie sal pracy i przytułku dla starców rzemieślników, jak się obecnie dowiadujemy, ma być wprowadzona w wykonanie, jeżeli nie zajdzie jakaś nieprzewidziana przeszkoda, już z wiosną roku przyszłego. Sale zarobkowe, o których mowa, urządzone zostałyby we frontowym domu dzisiejszego szpitala wolskiego. Na początek znalazłoby tam pracę i przytułek 60, a następnie 120 osób, z których połowę stanowiliby stali pensjonarze, a połowę przychodni. Co do rzemiosł jest zamiar zaprowadzenia przedewszystkiem najpotrzebniejszych, jak szewctwo, krawiectwo, szycie bielizny itp. Dochód osiągnięty ze sprzedaży wyrobów, wypłacany byłby pracującym po potrąceniu pewnej części na rzecz instytucji, jako zwrot kosztów utrzymania zarobkujących. Z chwilą urządzenia sal, czyli zaprowadzania warsztatów, dzisiejszy szpital wolski przeniesionoby do lokalu szpitala zapasowego, w byłym ogrodzie Ohma.

— **Na satysfakcję podatków skarbowych** i miejskich wpłynęło do kasy miasta w ubiegłym tygodniu: z zaległości rs. 22.883 kop. 48, z podatków bieżących rs. 49,328 kop. 66—razem rs. 72,212 kop. 14. Tak znaczny wpływ w ciągu jednego tygodnia przypisać należy energicznemu ściąganiu podatków, drogą dodatkowo zarządzonej sekwestracji. Mimo to jednak cyfra zaległości jest jeszcze bardzo znaczną, przenosi bowiem rs. 200,000, nie licząc podatków bieżących.

— **Ze sprzedaży patentów** na prawo trudnienia się handlem i przemysłem od początku r. b. po dzień 13-ty b. m. wpłynęło na rzecz skarbu 377,514 rs. 88, z czego dla miasta przypadło 78,961 rs. 63 kop.

— **Oświetlenie gazowe** w zachodniej części miasta potrzebuje wzmocnienia. W tym celu rura gazowa przechodząca przez Grzybów ma być połączona z rurą idącą pod ulicą Graniczną. Roboty winny być dokonane w dniach 16-ym, 17-ym i 18-ym b. m., w których to dniach wstrzymany zostanie bieg tramwajów przez ulicę Graniczną.

— **Nowe domy.** Ulica Wilcza za Marszałkowską w stronie okopów, do niedawna zupełnie niezabudowana, szybko teraz zapełnia się budynkami. Wzniesione tam zostały dwie nowe kamienice, budują się dalej trzy inne, a na rogu Marszałkowskiej w miejsce starej, rozebranej rudery powstać ma dom znaczniejszych rozmiarów.

— **Pożyteczne rozporządzenie.** Przed kilkoma miesiącami wydane zostało rozporządzenie, nakazujące oświetlanie przez noc całą miejsc ustępowych. Jakoż przez parę tygodni oświetlano wspomniane miejsca. Dziś jednak wszystko poszło w zapomnienie, z którego wyrwie nas kiedy chyba jaki nieszczęśliwy wypadek. Czy nie lepiej byłoby nań nie czekać? Przecież oświetlanie to nie jest znów tak bardzo kosztownem?

W ciągu jednego roku mieliśmy połknąć całą praktyczną i teoretyczną wiedzę i strawić ją razem ze strategją, inżenierją polową, regulaminem wojskowym, nauką o broni, taktyką, wymyślaniem pana kapitana, dokuczaniem kaprala Cisa etc. etc.

Komu się nie przewróciło we łbie od tej edukacji, ten miał prawo stawać pod koniec roku do egzaminu przed prześwietną komisją pod przewodnictwem pana jenerała i aspirować o złotą gwiazdkę na kołnierzu, szablę przy boku i tytuł *eines k. k. Lieutenants.*

Jak nas było czterdziestu kilku, wszyscy drżeli, niby pióropusz podczas *kirchparady* na stosowanym kapeluszu komenderującego naszą brygadą—przy samem wspomnieniu tej ostatniej próby naszych nóg, zahartowanych marszem i naszych mózgów, nabitych niby mina wiadomościami sztuki wojennej.

Drżeli wszyscy,—oprócz kolegi Stefka, któremu było *ganz Pomade und Wurst*, czy obstanie, czy padnie przy egzaminie. Wiedział, że jeżeli Pan Bóg zechce zrobić cud, to pozwoli mu bez przygotowania wszelkiego zostać oficerem, a jeżeli nie zechce, to trudno sprzeciwiać się jego woli.

Iluż to ludzi bez tej odznaki żyło na świecie i nanawet chwaliło sobie swoją egzystencję.

Wprawdzie, według zdania kaprala Cisa, człowiek, który nie służył wojskowo i nie miał przynajmniej stopnia *gefreitra*, nie był wart nawet wystrzelonego naboju; gdyby to było w jego mocy, byłby wszystkich „cywilów" nabił w jedną, dużą armatę i wypalił z niej na wiatr.

Kiedy nam to powtarzał przez zaciśnięte, bursztynowego koloru zęby podczas chwilowego wypoczynku, spoglądał na mnie i na Stefka takiemi oczyma, jakby dla nas dwóch wspaniałomyślnie osobne przeznaczał moździerze.

Licho wie, czego nas ten Cis tak serdecznie nienawidził.

Niech mu tam nasze poczęstunki niewymowne będą, ale chyba nikt go nigdy tak nie karmił i nie poił, jak my obaj, chcąc go ugłaskać i pozyskać.

Strusi miał żołądek ten człowiek, a serce z granitu...

Ale czy miał serce?...

Bylibyśmy co do jednego przysięgli, że zamiast serca miał pod kabatem „Regulamin wojskowy", który był alfą i omegą jego pojęć, zasad, przekonań i inteligencji.

Kapral Cis, to duży ołowiany żołnierz na wzór tych, któremi w dzieciństwie bawiliśmy się niegdyś; to już nie człowiek, tylko automat z karabinem w ręku.

O ludzkich uczuciach, o delikatniejszych porywach serca, o piękniejszych instynktach — ani mowy!...

Ba!... Otóż nie prawda; pomyliliśmy się wszyscy—kapral Cis był człowiekiem, jak my wszyscy, a może i lepszym od wielu. Tak jest, przekonała mnie o tem... gęś, zwyczajna, duża, biała, gęgająca gęś, przekonała w lat kilka po rozstaniu się z wojskiem, z służbą wojskową, z panem kapitanem, wiecznie zachmurzonym i klnącym, z Bobakiem który się spił, jak Bela, z żalu przy rozstaniu z swoimi butami, z karabinem, bębnem, kantyną i koszarami.

Kapral Cis zrehabilitował przedemną swoje człowieczeństwo...

Ale pozwólcie mi nie uprzedzać wypadków i do tej gęsi, pieczonej tak długo w tytule przy ogniu waszej ciekawości, dojść miarowym krokiem.

Bóg widział, ile bezsennych nocy spędziliśmy przed owym fatalnym egzaminem, ślęcząc nad książkami i kajetami, jak nam rycerskie łydki sromotnie drżały, gdyśmy prosto, jak kołki *en pleine parade*, w kasku na głowie, pozapinani na wszystkie guziki świecące i nie świecące, stawali przed długim stołem w sali egzaminacyjnej pod rotowym ogniem spojrzeń i zapytań marsowej komisji.

Jak nakręcone pozytywki jeden za drugim pytlował odpowiedzi o *Zündnadelgewerach*, o fortyfikacjach, szarżach kawalerji, patrolach etc. etc. Każdy gotów był rozgrywać bitwy, brać szturmem szańce, zdobywać okopy, strzelać z armat, jak z papierowej pukawki... ho, ho!... „albośmy to jacy tacy?!..."

Przy praktycznym egzaminie szło trochę gorzej, nawet znacznie; udając przed frontem siarczystych Napoleonów, Turennów, Eugenjuszów Sabaudzkich, nie mogliśmy jakoś tak odrazu połapać się z komendą, ale szło to przecież.

Armja pozyskiwała w nas dzielnych oficerów, jak z igły.

Gott sei gelobt—rok próby i żołnierskiej edukacji przeminął.

Kiedy się już wszystko skończyło, żal nam było rozchodzić się i wracać znów do stanu cywilnego, żal było tego życia koleżeńskiego, tych ćwiczeń, marszów, uciążliwych—prawda, ale zdrowych dla ciała, wesołych, pełnych nowych, nieznanych wrażeń...

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

— W krótkim czasie, w dwóch więzieniach warszawskich, mianowicie w domu badań przy ulicy Pawiej i w więzieniu karnem na ulicy Długiej, rozpocznie się gruntowna wewnętrzna restauracja, ku czemu potrzebni przedsiębiorcy zakontraktowani już zostali.

— Tranzlokacje. W składzie osobistym komory celnej warszawskiej wskutek decyzji departamentu celnego nastąpiły znaczne tranzlokacje.

— Zarząd instytutu dla głuchoniemych i ociemniałych zamierza wznieść obszerną oficynę celem rozszerzenia warsztatów.

— W dniu jutrzejszym, o godzinie 6-ej po południu, w sali resursy obywatelskiej odbędzie się ogólne zebranie członków stowarzyszenia spożywczego „Merkury".

— Z Monachium donoszą nam, iż na tamecznej międzynarodowej wystawie sztuk pięknych jeden tylko z artystów naszych nagrodzony został złotym medalem (drugiej klasy). Jest nim p. Alfred Kowalski. Do jednej z nim gruppy premjowanych należą między innymi: Schraudolph, Mycheim, Kaulbach, Hellquist i Brozik.

— Z teatru. Według krążących za kulisami opery naszej wieści p. Hermanówna podpisała nowy kontrakt z dyrekcją teatrów warszawskich.—Dziś w teatrze letnim odwieczny „Trubadur" z dwoma nowymi debiutantami pp. Paulim i Andrzejewskim.—P. Münchheimer przystąpił do studjowania jednoaktowej opery Glucka „Oszukany kadi", która wystawioną być ma wkrótce z udziałem pań: Szczepkowskiej i Klamrzyńskiej, oraz pp. Kozieradzkiego i Kwiecińskiego.—Teatr nowy daje dziś znów „Żołnierza królowej Madagaskaru" zapełniającą zawsze widownię wyborną krotochwilę ś. p. Dobrzańskiego.

— Ze sportu. W niedzielę, tj. w czwartym dniu wyścigów na torze carskosielskim, odbyło się 7-m biegów. Konie naszych hodowców uczestniczyły w 5-ciu. Oto ich rezultat szczegółowy. Do pierwszej gonitwy stanęły cztery konie: „Kondor" Iljenki, „Fortunio" hr. Niroda, „Chaman" Dorożyńskiego i „Don Juan" Arapowa. Nagrodę pierwszą 450 rs. wziął „Don Juan", drugą 150 rs.—„Fortunio", „Chaman" zaś był trzecim. Bieg s. 300 trwał s. 39½. Gonitwę drugą o nagrodę stadnin rządowych w sumie 5,625 rs. poprowadził „Erlangen" Dorożyńskiego, za którym biegło pięciu współzawodników. Wkrótce jednak wysunęła się naprzód „Rhea" hr. L. Krasińskiego, która też ostatecznie pierwsza stanęła u mety. Za nią koleją dobiegały—„Krezus" Mysyrowicza, „Franceska" hr. L. Krasińskiego, trzecia. Bieg w. 2 s. 133 trwał m. 2 s. 54. „Rhea", prowadzona tym razem przez Jarząbka, wzięła nagrodę 5,625 rs., „Krezus" 1,625 rs., „Francesca" 400 rs. W trzecim biegu handicap pierwszą nagrodę rs. 475 wziął „Faust" Zworykina, drugą rs. 150 „Horodno" hr. A. Potockiego. Totalizator płacił za rubla—12 rs.! Wszyscy bowiem szli za „Horodnem". Do czwartego wyścigu 4-ro wiorstowego o nagrodę towarzystwa 1,300 rs. zapisano pięć koni. Doborowe towarzystwo stanowili: „Hamlet" hr. L. Krasińskiego, „Sędzina" hr. A. Potockiego, „Wiktorja" Dorożyńskiego, „Żełanje" ks. Łobanowa i „Jealoneure" ks. Chiłkowej. Zrazu konie biegły razem, na pół wiorsty jednak od startu wychylił się „Hamlet" i poprowadził gonitwę do końca, stając u mety w m. 5 s. 18½. Za nim przyszła „Sędzina" z nagrodą rs. 300. Ambros znów tryumfował. Totalizator płacił 2 rs. 30 kop. za rubla, a więc tradycja „Hamleta" panowała na torze! W piątym biegu konie naszych hodowców nie uczestniczyły. W szóstej dopiero stanęły na torze „Miuryd" hr. Ledóchowskiego i „Herta" hr. L. Krasińskiego, oraz „Baronessa" hr. Niroda z „Naną" Iljenki i „Olimpem" ks. Chiłkowej. Pierwszą nagrodę rs. 600 wzięła „Nana", drugą rs. 150 „Miuryd". Bieg w. 3 trwał m. 4 s. 2½. Totalizator płacił rs. 6½—7.10 za rubla. W ostatniej, siódmej, gonitwie konie naszych hodowców nie biegały. Niniejsze sprawozdanie uważamy za stosowne skończyć uwagą, iż jedno z pism wczorajszych podało rezultat niedzielnego wyścigu zupełnie fałszywie, oprócz naturalnie szczegółów, które przyniosła nam depesza jeszcze w poniedziałek. Improwizacja nie zawsze się udaje...

— W kwestji myśliwstwa. Z powodu doniesienia o zamierzonej modyfikacji praw o polowaniu, celem ochrony zwierzyny, otrzymaliśmy od jednego z myśliwych kilka uwag, które zasługują na powtórzenie. „Opóźnienie terminu rozpoczynania polowań przez przeniesienie go z dnia 13-go sierpnia na dzień 1-szy września, nie zabezpieczy jeszcze zwierzyny w zupełności, ale znacznie dopomoże do polepszenia jej stanu. Radykalnym środkiem ochrony, zwłaszcza kuropatw, dość rzadkich u nas, byłoby zupełne wzbronienie polowania na nie zimą na tak zwaną „podjazdkę", na śniegu, saniami, wozem lub pieszo, przy pomocy wołu lub konia, za którym strzelający ukrywa się i łatwo podchodzi zwierzynę. Sposób ten dozwala niszczyć całe stada kuropatw nawet takiemu, który o strzelaniu w lot, pojedyńczo, na jesieni, niema wyobrażenia, szczególniej bez wyżła. Polowanie takie, a raczej tępienie zwierzyny podjazdowe, winno być bezwarunkowo wzbronione i uważane na równi z przestępstwem polowania nocą. Faktem jest, że dwóch kolonistów z Żabieńca, pod Łodzią, nie mających prawa polowania, jednym koniem, sankami, przeszłej zimy, w ciągu doby, zabiło 50 par kuropatw i parę zajęcy na handel. Sprzedawali oni parę kuropatw po rublu, łatwo więc obliczyć, jaki zysk przynosi i jaką szkodę wyrządza takie polowanie. Wielu jest także takich, co posiadają broń bez pozwolenia i polują nocami, czego dowodem są częste strzały, które po nocy na wsi słyszeć można. Dla takich naturalnie ochrona zwierzyny nawet w czasie jej rozmnażania się nie istnieje. Otóż należałoby kolonistom i posiadaczom ziemi w ogóle, nie mającym 150-ciu morgów własnego gruntu, nie wydawać pozwoleń na broń myśliwską, a przynajmniej pilnie przestrzegać, ażeby nie trudnili się polowaniem, notować psy wałęsające się i przedstawiać do ukarania ich właścicieli, inaczej bowiem nigdy zwierzyna nie będzie zabezpieczoną od wytępienia".

— Ostatni akt dramatu na Wiśle odegrał się wczoraj o godzinie 5-ej po południu. Licznie zebrani członkowie Towarzystwa wioślarskiego, członkowie biur kolei terespolskiej i reprezentanci Yacht klubu, odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki utopionego w sobotę ś. p. Karola Frejtaga. Przed trumną, niesioną na marach przez członków Towarzystwa wioślarskiego niesiono trzy wieńce: od członków Yacht klubu, od kolegów z kolei terespolskiej i od Towarzystwa wioślarskiego. Trumna przystrojoną była wieńcami z żywych kwiatów, nad grobem zaś członkowie opery teatrów warszawskich, należący do Towarzystwa wioślarskiego, wykonali pienia religijne. Zmarły, członek sympatyczny i uczciwy cieszył się powszechnym szacunkiem.

— Zniknięcie. Czternastoletnia Józefa Niewiadomska, wyszedłszy ubiegłej soboty z domu pod nrem 26-ym przy ulicy Senatorskiej, dotąd nie powróciła. Wszelkie poszukiwania nie dały rezultatu.

— Pierwsza próba.

W alei ciemno było i pusto...

Chłodny wiatr wstrząsał drzewami, w chwiejnem świetle latarń połyskiwały gdzieniegdzie kałuże błota i ławki świeżo deszczem spłukane.

Młody, śpiesznym krokiem idący przechodzień, podniósł kołnierz letniego palta, nasunął silniej na czoło kapelusz i brnąc w wodzie i rozwilżonej ziemi zapuścił się w bezludną aleję.

Z widniejącem gdzieś w głębi światełkiem narożnej latarni aleja miała pozór tunelu bez końca...

Z dwóch stron drzewa chwiały się, jak fantastycznych widem szeregi, zmrok nocy zdawało się iż poczerniał jeszcze, deszczyk drobny siekł twarz, jak szronem.

— No—myślał nocny wędrowiec — wyborna pora i miejsce dla zostania bohaterem jakiej *cause célèbre*.

W tej chwili zaczerniała przed nim jakaś postać ludzka, jakby z ziemi nagle wyrosła... cofnął się w tył mimowoli—postać znikła.

— Początek jest—dokończył monologu.

Z głuchym szumem przebiegła po drzewach wielka wichru fala i ucichło nagle wszystko, tylko deszcz pluskał.

Młody człowiek przyśpieszał kroku.

Nagle raz jeszcze człowiek jakiś zastąpił mu drogę i—raz jeszcze znikł, jakby w mrok się zapadł bez śladu.

Zapóźniony przechodzeń był już o kilka kroków od latarni gdy głos ochrypły zawołał za nim: panie!! i natrętny towarzysz po raz trzeci znalazł się blisko niego.

Rysów jego nie można było poznać, ale wyglądał na nędzarza a oczy dziwnie mu błyszczały.

— Która godzina? — rzekł głosem, który jak się zdawało piersi mu szarpał, tak do jęku był podobny...

Przez chwilę stali naprzeciw siebie, wreszcie młody człowiek rozpiął powoli palto, dobył portmonetki i dając rubla spotkanemu:

— Chciałeś — rzekł — ukraść mi zegarek... idź, prześpij się i zjedz!

Nędzarz drgnął...

Widać było, iż wahał się chwilowo, potem nagle pochwycił rękę przechodnia, do ust przycisnął i — wybuchnął głośnym, strasznym płaczem.

Młody człowiek wyrwał się i uciekł zostawując go w ciemnej alei na chłodzie i deszczu...

Była to może pierwsza jego próba?

Biedny człowiek!

— Przy spowiedzi.

I znów odezwało się jedno biedne, myślą o spełnionem przestępstwie trapione sumienie...

Pewnemu z kapłanów tutejszych wręczono klejnot przed laty służbodawcy zabrany z prośbą o doręczenie poszkodowanemu.

Jak długą i zaciętą była walka między sumieniem a żądzą posiadania cennego przedmiotu, mówić zda się nie ma potrzeby.

Jednak sumienie zwyciężyło!

— Miłe cudze nazwisko lecz swoje najmilsze!

Znakomita śpiewaczka, niekiedy polska, a daleko częściej niemiecka, jedyna dziś koloraturowa rywalka Adeliny Patti, jest dziwnie niestałą w nazwiskach.

Najdawniej, o ile pamiętamy, nazywała się—Marceliną Kochańską.

Następnie zasłynęła jako—Marcelina Sembrich.

Później ogłosiły ją afisze jako — Marcelinę Sembrich-Kochańską.

Później jeszcze posługiwała się mianem — Marceliny Stengel-Sembrich.

Teraz niedawno pisma nasze doniosły, iż wdzięczny słowik galicyjski stara się o obywatelstwo saskie pod nazwą Raksedos-Kochańskiej...

Nie wiedząc coby znaczyć mogło „Raksedos", po daremnych poszukiwaniach we wszelkich encyklopedjach i kalendarzach, odnieśliśmy się do Wiśniowczyka w Galicji, jako miejsca przyjścia na świat wieloimiennej artystki z prośbą o informację...

Ztamtąd odpowiedziano nam, iż przyszła obywatelka Saksonji zapisaną została do ksiąg stanu cywilnego pod nazwą Praksedy Kochańskiej.

Takie więc imię i nazwisko słynna śpiewaczka nosiła w pierwszym sezonie swego życia.

Ciekawą jest rzeczą, jakie nosić będzie w nadchodzącym nowym sezonie?

Czy nie byłaby zbyt długą i za trudną do spamiętania, godząca wszystko i wszystkich kombinacja: Marcelina Prakseda Stengel-Sembrich-Kochańska?...

— Nieszczęśliwy Nemrod.

Korzystając z terminu otwarcia polowania pan Iks, czystej krwi warszawski myśliwy, wybrał się na łowy...

W tym celu miał przywdziać odpowiedni kostjum, na sam widok którego drżeć miały zające, przepiórki i inne dzikie ptaki i zwierzęta.

Ale cóż... od zeszłorocznej zimy biedny Iksisko nasz utył i z wielką trudnością zdołał włożyć obcisłe swoje ubranie.

Był też podobny do miecza utkwionego w ciasnej pochwie, to jest był groźny, lecz nie niebezpieczny...

Szczelnie opięty, mając ruchy utrudnione straszny Nemrod wysiadł z wagonu w Nowomińsku i nie zwlócząc brnąć począł po błogosławionych stanisławowskich piaskach, jak lew biblijny szukający kogoby pożarł...

Szczęście zdawało mu się sprzyjać, gdyż kilku zajęcy, z miną zuchwałą i kosmykiem zadartym przebiegło tuż obok niego drwiąc z pysznej lankastrówki, która strzelała głośno, lecz nie trafiała celnie...

Niefortunne strzały Iks przypisywał wązkim rękawom, krępującym prawidłowe trzymanie rąk, oraz wązkiemu kołnierzowi, który znów uciskając szyję działał ujemnie na wzrok.

Nareszcie—zdawało się Iksowi, iż w odległości 150 kroków za rowem widzi coś szarego, jakby zająca w kotlinie.

Pada strzał, strzał cudowny — zając ani drgnął...

Iks chce porwać zdobycz co prędzej... ale rów! rów na sążeń szeroki.

Inny wyrzekłby się może zdobyczy— ale Iks był wyższy nad przesądy—niezważając na krępujące go ubranie rozpędza się skacze i wpada po pas w gęste, czarne błoto.

Stało się—ale zając jest... zając prawdziwy i nieżywy, już doskonale go widać!

Iks wychodząc z trudnością z rowu cieszy się takim celnym strzałem, już spostrzegł miejsce, w które nabój uderzył.

Zadyszany chwyta zająca za nogę, ale o cudo! noga została mu wręku...

Był to bowiem zając, który przed pięcioma dniami zakończył doczesny żywot z powodu motylicy i już się zaczynał rozkładać.

Smutny i zabłocony Iks pierwszym pociągiem powrócił na łono rodziny...

— Na prowincji na poczcie.

Komedja w I-m akcie.

Jacenty. Niech będzie pochwalony—przyjechałem od pana z Lipniaków po gazety.

Ekspedytor. Zaraz zobaczę, (*do żony*) Dziuniu czytałaś już *Bluszcz?*

Żona. O jeszcze nie...

Ekspedytor. **A burmistrz już przejrzał *Kurjera*?**

Żona. Jeszcze nie—ale pani Fikalska już dwa razy przysyłała po *Kłosy*.

Ekspedytor (*do Jacentego*). To powiedz panu, iż dziś gazet niema—podobno się w Warszawie maszyna zepsuła i nie zdążyli wydrukować.

Jacenty. Słucham wielmożny nacelniku i powiem, że bez to, co się na poczcie masyna popsowała papierów nijakich nie ma—niech będzie pochwalony...

— **Przymiot.**

— Moja Maniu co ty widzisz w tym staruszku?... taki niesympatyczny i niemłody, a ty zdecydowałaś się wyjść za niego zamąż.

— Widzę w nim jeden bardzo cenny przymiot, a mianowicie chęć ożenienia się ze mną—czego w innych młodych ludziach nie widziałam dotychczas...

— **W tramwaju.**

— Proszę taty, co ten pan robi, iż drze nasze bilety?

— Kontroluje czy każdy zapłacił za bilet.

— A to i ja, proszę taty, już moje trzewiki skontrolowałem...

— **Królewska fantazja.**

— Cobyć ty robił Wojtek, żeby cię tak wzięli na króla?

— Albo ja bym był głupi piechotą trzodę pasać?... zarazbym sobie konia kupił!...

— **Żniwa.** Z opatowskiego donoszą nam, iż w okolicach tamtejszych, jak również w całem radomskiem urodzaje są jak najlepsze. Żyto już zebrano, owies i jęczmień koszą; pszenica w wielu miejscach nie dojrzała, lecz kłos jest pełny i obfity w ziarno. Sandomierka zatem dopisała nam i w tym roku.

— **Z Ciechocinka** donoszą nam, iż ks. proboszcz tamtejszy buduje obszerny dom, w którym ubodzy kapłani, przybywający na kurację, choćby w najliczniejszem gronie, bezpłatne pomieszczenie znajdować będą.

— **Magistrat m. Kutna** wyasygnował sumę rs. 1,970 na wybudowanie koszernych jatek rzeźniczych w tym mieście.

— **Nowa fabryka.** Słyszeliśmy, iż wkrótce powstać ma w Częstochowie fabryka szpilek. Założyć ją zamierza jeden z miejscowych obywateli, znany ze swej energji i użytecznej działalności.

— **Resursa w Łodzi.** Sprawa założenia w Łodzi resursy obywatelskiej o tyle postąpiła, iż wygotowano już projekt ustawy, który po gruntownem roztrząśnięciu przesłany zostanie do zatwierdzenia właściwym władzom. Urzeczywistnienia zatem projektu spodziewać się można w niedalekiej przyszłości.

— **Izba sądowa** kijowska ogłasza licytację trzech majątków ziemskich w gubernji kijowskiej i trzech w wołyńskiej, których obszar wynosi razem 7,000 morgów rosyjskich, a szacunek 233,722 rs.

— **Straż ogniowa ochotnicza.** Mieszkańcy Wilna krzątają się około zorganizowania straży ogniowej ochotniczej. Za wzór służyć ma statut takiejże straży w Mińsku istniejącej.

— **Z różnych stron kraju** dochodzą nas smutne wiadomości o szerzącej się nowej klęsce w gospodarstwie, a mianowicie o chorobach owiec. Z przyczyny nieustannych deszczów, a tem samem wilgoci, w owczarniach panuje t. z. „motylica", która niszczy największe owczarnie, przy najtrudniejszych środkach zaradczych.

— **Smutny wypadek** zdarzył się w tych dniach pod Smoleńskiem. Do zawiadowcy stacji, polaka, przybyły z powodu imienin dwie niezamężne jego córki. Siostra ich, panna, mieszkająca przy ojcu, nakłoniła je, aby poszły z nią do kąpieli w Dnieprze. Nieszczęście mieć chciało, iż nie znając dokładnie dna rzeki, wszystkie trzy wpadły na prąd i współcześnie śmierć w nurtach znalazły...

— **Pożar.** We wsi Siele Nowy, w powiecie makowskim, z niewiadowej przyczyny wynikł pożar. Ogień strawił dom mieszkalny i 19 budynków gospodarczych, będących własnością włościan. Szkody oceniają na 8000 rs.

ZE ŚWIATA.

× **Przez Lwów**, jak donosi *Kur. lwow.*, przejechało czternastu oficerów tureckich z baszą na czele, zdążających z Konstantynopola do Berlina, celem wyćwiczenia się w służbie wojskowej pruskiej.

× **W Poznaniu** urządzony być ma koncert na rzecz nieszczęśliwych ischijczyków.

× **Ks. Franciszek Śniegoń**, proboszcz cieszyński, kanonik honorowy katedry wrocławskiej, mianowany został tytularnym biskupem.

× **Uznanie.** Z powodu wykładów Lenartowicza i p. Ogonowskiej w Bolonji, dotyczących języka i literatury polskiej, *Academy* zamieszcza obszerne pochwalne sprawozdanie. Prof. Saffi, oraz rektor Magni wystosowali do ziomka naszego dziękczynne pismo, które dziennik angielski w streszczeniu przywodzi.

× **Franciszek Gryglaszewski**, rodak nasz, w Ameryce stale zamieszkały, odbył podróż z Minneapolis na daleki zachód, do t. z. Jellen Stone, zkąd przywiózł bogaty zasób okazów naukowych z zakresu przyrody.

× **P. Teofila Samolińska**, autorka znanej u nas komedji „Trzy Flory", wystąpiła z wiązanką poezji polskiej, które ukazaniem się z druku w Ameryce, wywołały u znawców pochlebną wzmiankę.

× **Polak.** Pociąg kolei żelaznej przejechał pod Chicago na śmierć jednego z naszych rodaków, nieznanego nazwiska. Przybył on dopiero co do Ameryki. Listy do różnych osób polskiego pochodzenia zdradziły jego *incognito*. Na piersiach nieszczęśliwego znaleziono medalik Najświętszej Panny Marji Ostrobramskiej.

× **Fr. Liszt** komponuje nowe oratorjum, które zatytułował „Św. Stanisław".

× **Potomków Lutra** w prostej linji odnalazł *Berl. Tagbl.* Jeden z nich jest prawnikiem, drugi policjantem w Berlinie. Zwłaszcza ten ostatni—powiada dziennik — Gustaw Hermann Luther zdradza wielkie podobieństwo rodzinne.

× **Książę Koburg-Gotha** wydaje pamiętniki, zawierające wiele ciekawych szczegółów do dziejów dyplomacji angielskiej i pruskiej po wojnie krymskiej.

× **Deputowani francuscy** w liczbie 557-iu obradowali ogółem w bieżącym sezonie 452 godziny, za co rząd wypłacił im pensji 3,342,000 franków. Każdy zatem deputowany francuski pobierał dziennie 130 franków, bardzo często jedynie za to tylko, iż w najniestosowniejszem miejscu zawołał: *à l'ordre!* lub mruknął *très bien!* I mówią, że rządy rzeczypospolitej nic nie kosztują...

× **Ambasada birmańska** przybyła do Paryża dnia 12-go b. m. Na czele ośmiu jej członków stoi birmański minister spraw wewnętrznych, którego nazwisko składa się ani mniej, ani więcej tylko z 56-iu liter i brzmi: „Mingyee-Min-Maha-Mahazaya-Thin-Jan-Myothîî-Myo-Zoh-Athivin-Woon-Min." Bagatela!

× **Dr Holub** opowiada następującą tragiczną scenę, która podczas jego ostatniego pobytu w Afryce rozegrała się na dworze króla Mokaï. Córka króla umyśliła wydać za mąż jedną z niewolnic za niejakiego Nabundy, z profesji drwala, do którego dziewczę zawsze największą żywiło odrazę. Nie pomogły nic prożby i rozpacz. Do ostateczności doprowadzona dziewczyna, jawnie sprzeciwiać się zaczęła woli monarszej. Królewna wpadła w straszny gniew. Kazała przywołać Nabundę i rzekła mu: „Weźmiesz swoją narzeczoną, zanurzysz ją w rzece i trzymać będziesz w wodzie, aż utraci przytomność. Wtedy każ ją zanieść do swego domu i — gdy przyjdzie do siebie, niech już będzie twoją żoną!" Wypełniono rozkaz królewny i nazajutrz odbyły się wspaniałe zaślubiny w ten sposób do posłuszeństwa zmuszonej niewolnicy.

× **Skarbonka anamitańskiego monarchy**, jest to wielki zbiornik wody w pałacu cesarskim. Na dno tego zbiornika władca od czasu do czasu wrzuca wielkie kłody, wewnątrz wydrążone i wypełnione zaoszczędzonem srebrem i złotem. Aby jednak ustrzedz skarb ów nietylko od złodzieja, lecz i... od siebie samego (gdyby mu czasem przyszła pokusa naruszyć przeznaczony na inne cele kapitał), wpuszczają do zbiornika stadko... krokodylów, które oczywiście nikomu do skarbca przystępu nie dają. W nagłej tylko potrzebie następuje uroczyste wymordowanie stróżów kasy, odpowiadające naszemu „rozbiciu skarbonki" i zaoszczędzony pieniądz idzie na potrzeby państwa. Nietylko więc w Europie są pomysłowi ludzie!

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Zosia **Ładnowska**, córka Bolesława i Henryki z Bendów, przeżywszy lat 9, przeniosła się do wieczności w dniu 14 sierpnia r. b., o godzinie 6-ej rano. Pozostali rodzice zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z domu przy ulicy Niecałej nr 2, o godzinie **4-ej** po południu, we czwartek, dnia 16 b. m., na cmentarz powązkowski. —790—

† Ś. p. Sabina **Nadrowska**, panna, przeżywszy lat 23, opatrzona św. sakramentami, zmarła. Pozostała matka, bracia i siostry zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Ducha (po-paulińskiego) dnia 16 sierpnia, o godzinie **6-ej** po południu, oraz na żałobne nabożeństwo o godzinie **8-ej** zrana. —2790

† Ś. p. Andzia **Berger**, po ciężkiej chorobie powiększyła grono aniołków w dniu 14 sierpnia r. b., przeżywszy lat pięć miesięcy jeden. Ciężko tym ciosem dotknięci rodzice zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 16 b. m., z kościoła Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie, na cmentarz powązkowski. —2789—

† Ś. p. Józef **Fiszer**, obywatel ziemski, radca dyrekcji szczegółowej Towarzystwa kred. ziemskiego, przeżywszy lat **62, zmarł w Łomży dnia 13 sierpnia.** Stroskana żona wraz z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo w kościele parafjalnym wsi Rzekuń. Wyprowadzenie zwłok odbędzie się we środę, a pogrzeb i nabożeństwo we czwartek. —792—

† W dniu 16 b. m., we czwartek, jako w pierwszą rocznicę śmierci ś. p. Romualda **Muchowicza**, b. inżeniera mechanika drogi żelaznej południowo-zachodniej, odbędzie się nabożeńswo żałobne za duszę jego w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, o godzinie **10-ej** zrana, na które rodzice i brat zmarłego zapraszają krewnych, kolegów i znajomych. —2788—

† Wszystkim życzliwym, którzy mimo niepewnej pogody tak licznie zebrać się raczyli dnia 11 b. m. dla oddania ostatniej religijnej posługi najdroższej matce naszej ś. p. Franciszce z Swinkowskich **Obrębskiej**, również czcigodnemu duchowieństwu, jako to księżom parafj prazkiej, oo. kamedułom, a szczególniej szanownemu Jks. Pogorzelskiemu, który słowy religijnej pociechy uczcił drogą nam pamięć i ukoił zbolałe nasze serca, składamy najczulsze podziękowanie.

Garlińscy, Zbigniewscy i Sowińscy.

—2787—

TELEGRAMY WŁASNE „Kurjera Warszawskiego."

Wiedeń 14-go sierpnia.

Hrabia Chambord dogorywa. Rodzina została telegraficznie zwołaną do Frohsdorfu. Hrabia Paryża zamówił w tutejszym „Hôtel Impérial" dwadzieścia pokojów. W ciągu dnia dzisiejszego dwieście depesz nadeszło z Francji do Frohsdorfu.

Berlin 14-go sierpnia.

Król Milan serbski przybędzie na jesienne ćwiczenia armji pruskiej i odwiedzi Berlin. W kołach dyplomatycznych podróż tę uważają za *contrecoup* podróży księcia Mikołaja czarnogórskiego do Peter sburga i zaślubin cetyńskich.

Paryż 14-go sierpnia.

W Sewilli i Kordubie wybuchły rewolucje. Król odbył przegląd wojsk w Madrycie.

Rzym 14-go sierpnia.

Z Ischii donoszą, iż nad morzem wzniosło się tam już całe miasto z baraków drewnianych. Utworzono magazyny, szpitale i urzędy. Dobroczynność publiczna zaopatrzyła mieszkańców we wszystkie potrzeby. Obudziło się nowe życie; tylko ruiny w bliskiem sąsiedztwie przypominają świeżą katastrofę.

Sofja 14-go sierpnia.

Rakowicz i Grekow otrzymali misję złożenia gabinetu.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 15 go sierpnia, godzina 8 m. 35 w.

Cechą ogólną giełdy berlińskiej dzisiejszej był brak chęci do interesów i małość obrotów. Usposobienie było dosyć dobre, wszakże ku końcowi mniej silne, tak, że czynności zakończyły się zupełnie słabem usposobieniem. Ze szczegółów zanotować wypada, iż akcje kolejowe były zaniedbane, bankowe zaś bez zmiany. Renty obce również popytem się nie cieszyły. Rosyjskie konsolidy w dosyć dużym obrocie. Ruble na dostawę końcomiesięczną bez zmiany — w tranzakcjach gotówkowych cokolwiek staniały.

Berlin 14-go sierpnia, godz. 5 min. 15 wieczór. (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bilety banku rosyjskiego w tranzakcjach natychmiastowych	201.40
Weksle na Warszawę	200.80
Weksle na Petersburg krótkoterminowe	200.50
Weksle na Petersburg długoterminowe	198.50
Bilety banku rosyjskiego na dostawę w końcu miesiąca	201 50
Wschodnia pożyczka II-ej emisji . . .	57.80
Akcje kredytowe.	514.—
Listy zastawne serja I-sza.	63.20
Weksle na Londyn krót.	20.49[5]
„ „ długot..	20 30[5]
Żyto w towarze gotowym	155.—
Żyto na dostawę	156.75

Podwyżka wartości rubli na giełdzie berlińskiej — trwająca od dni kilku — dziś dalszego postępu nie zrobiła. Spodziewano się wprawdzie, iż nowe 25 fenigów

przynajmniej do kursu rubli przybędzie, nadzieja ta jednak zawiodła. 201.50 m. pozostało ceną 100 rubli na dostawę końcomiesięczną. W tranzakcjach natychmiastowych nastąpiła nawet obniżka 20 fenigowa. Jak dotychczasowe podwyżki tylko ożywieniu giełdy berlińskiej, tak i obecny zwrót tylko jej bezczynności przypisać należy. W każdym razie słabe dla walut obcych usposobienie giełdy naszej dziś wzmocni się zapewne i drobną podwyżkę cen wywoła. Kursa dnia poprzedniego. 201.60, 201.50, 514, 155.50, 156.75.

J. Wł.

Gdańsk 13-go sierpnia roku 1883.

Pszenica	cena najwyższa	9.97½.
„	„ regulacyjna bieżąca	9.50.
„	„ na dostawę jesienną	9.45.
Żyto	cena najwyższa za polskie .	6.67½.
„	„ regulacyjna	6.72½.
„	„ na dostawę jesienną .	6.77½.
Jęczmień	browarny	5.70
„	na paszę	—.—
Groch	do jedzenia	—.—
„	na paszę	—.—

CENY ZBOŻA.

dnia 14-go sierpnia roku 1883 na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 140—155, średnia 120—138, ordynaryjna 100—118.

Żyto nowe wyborowe 110—114, stare dobre 100—108, ordynaryjne 93—98.

Jęczmień wyborowy 75—99 średni —.—, ordynaryjny —

Owies wyborowy 113—116, średni 107—111, ordynaryjny 99—105.

Groch — **Gryka** 100—120. **Kasza** jaglana 135—150.

B. Werner et Comp.

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dniu 13-ym sierpnia roku 1883-go, a niedoręczonych adresantom, z powodu niedokładnych adresów:

Landau, hotel Brühlowski, — Hotel Roma, Colonell Galaboff,— Aleksander Berkowitz, — Ehrlich,— Braunstein,—Rzymski hotel, Pułkownik Gałachow,—Wspólna nr 17, Paulina Prorans, — Sokołowskiemu, — Nalewki, Zelmann Hornstein, — Korpusny Sztab-kapitan, Gusakow,—Dombrowski, Nowe-Miasto 22.

Uwaga. Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacji telegraficznej dowód legitymacyjny.

Wysokość wody na rzece Wiśle stóp 6 cali 2.

MIESZKANIA

gruntownie odrestaurowane, do wynajęcia zaraz, niedrogo i od 1-go Października przy rogu **ulic Leszno i Żelaznej № 70,** na świeżem powietrzu, między ogrodami, od 1 do 4 pokoi.—**Stajnie** na konie i **krowy, Wozownie** z górami na siano, **Suteryny** duże i suche po goździarzu. Tuż przy domu stacja tramwajów i **Wodociąg.**—Wiadomość u rządcy. 3255

Andrzej i Julja Dziewulscy,

podają do powszechnej wiadomości, czy się nie znajdują **sukcessorowie** po zmarłym w mieście Słucku w r. 1848 Janie Zubelewiczu, obywatelu guberni Grodzieńskiej, powiatu Białostockiego.—Osoby interesowane raczą się zgłosić z odpowiedniemi dowodami legitymacyjnemi do p. Dziewulskiego, ulica Podwal № 12. 3247

Pod № 31 na Nowym-Świecie, nad antresolą, urządzone zostały od 1-go Lipca 1883 r.

Pokoje umeblowane

i są do wynajęcia: Salon od frontu z balkonem, Salonik też z balkonem i pokojem sypialnym, Pokój osobny od frontu o jednem oknie i kilka innych do wyboru. 3250

Pompka ssąca

system Lesesta, prawie nowa, z rurami, tanio do sprzedania. Wiadomość w dystrybucji Elektoralna 47, u p. Wernera. 3254

Rs. 3,000

dobrze ulokowane na domu w Warszawie, do odstąpienia zaraz. Wiadomość Solna 18; w w biurze realizacji. 2222

OGŁOSZENIE. 2218

Budowniczy fortyfikacyj m. Warszawy na prawym brzegu Wisły ogłasza niniejszem, że stosownie do decyzji głównego Zarządu Inżynierskiego, w zarządzie Budowniczego lewego brzegu Wisły, mieszczącym się przy ulicy Nowo-Wielkiej № 5, w d. 12 (24) Sierpnia r. b., o godz. 12 w południe, odbywać się będzie przez opieczętowane deklaracje licytacja na oddanie w entrepryzę robót przy urządzeniu szpuntowych szeregów z pali długości do 500 sażeni podłużnych, pod fundamenty budowli kamiennych.

Osoby życzące przyjąć na siebie powyższe roboty winny przedstawić do dnia oznaczonego opieczętowane deklaracje z objaśnieniem wyraźnem i cyframi ceny, za jaką podejmują się roboty. Do deklaracji powinno być dodane: 1) Vadium w ilości 2,500 rs., gotówką, albo papierami procentowemi, które według ustawy wojennej z r. 1875 dozwolono przyjmować na vadium. 2) Świadectwo na prawo handlu i 3) Oznaczenie miejsca zamieszkania. Deklaracje podane d. 12 (24) Sierpnia później niż do godz. 12 albo też nie zawierające wyżej oznaczonych żądań, również jak deklaracje zawierające propozycje nie zupełnie zgodne, lub też zmieniające warunki licytacji przyjmowane nie będą. Warunki licytacji można przejrzeć w Zarządzie Budowniczego prawego brzegu Wisły, mieszczącem się w Aleksandrowskiej Cytadeli w biurze Fortecznego Zarządu Inżynierji od godz. 9 z rana do 3 po południu, z wyjątkiem niedziel i świąt.

Mundury studenckie i oficerskie i Szynele,

przefarbowują się z granatowych, szarych i czarnych na zielono, lub przywraca się im pierwotny kolor. Filja Bednarska 15, fabryka za Wolską rogatką, Żytnia 20, obok cmentarza kalwińskiego we własnym domu. 2221

Kasa zaliczkowa na zastaw ruchomości

Plac Warecki, róg Szpitalnej, Nr 14.

Od d. 16 b. m., udzielać będzie pożyczki początkowo dla braku odpowiedniego pomieszczenia, tylko na zastaw kosztowności od 5—500 rs. jednorazowo. — Procent i opłata za taksę, przechowanie i na administr. 2% miesięcz., oprócz 15 kop. za dowód i deklarację, oraz $\frac{1}{8}$—$\frac{1}{4}$% assekuracyjnego wartości zastawu. Kasa otwartą będzie od 10—4 codziennie, wyjąwszy Niedziele. 3219

NOWO-OTWORZONA
FILJA
Składu Herbaty
B-CI K. & S. POPOW
Marszałkowska 52. 2103

DWIE PANNY,

jedna do kroju sukien damskich, druga do ubierania kapeluszy, potrzebne są na wyjazd do jednego z większych miast Cesarstwa. — Tylko kompletnie uzdolnione będą uwzględnione. — Bliższa wiadomość: Zielna № 7a, mieszkania 1; od 8 rano do 10 i od 7 do 9 wieczorem. 3248

Krojczy wiedeński 2219

mówiący po niemiecku i słowacku, pracujący jedynie tylko w znaczniejszych magazynach, poszukuje zaraz miejsca, mogąc przedstawić dobre świadectwa. Łask. oferty pod lit. Z. G. 6795 uprasza się nadsyłać do Rudolfa Mosse w Dreznie

Uczniów na stancję

przyjmuje nauczyciel przy gimnazjum 4 męzkiem i szkole prywatnej, zapewniając troskliwą opiekę, nadzór i pomoc w naukach, oraz kontrolę w postępach. Warunki przystępne. Nowogrodzka № 13. 3252

Udzielam lekcje kroju

systemem **W. Głodzińskiego** po pensjach, w zakładach rzemiosł, po domach i u siebie a zarazem mając pracownię sukien i okryć damskich, polecam się Szan. Paniom. **A. Kurowska, Złota № 12.** 3136

Nauka i wychowanie.

Stancja dla uczniów z zapewnieniem opieki, pomocy w naukach; na żądanie muzyka, język francuzki, niemiecki, niemka stała. Wspólna № 20. mieszk. 8. 12252

Z upoważnienia władzy szkolnej stancja dla uczniów, w blizkości gimnazjów: 3, 4 i 6-go, na umiarkowanych warunkach. Konwersacja niemiecka i fortepian w miejscu. Nowogrodzka № 5, mieszk. № 4. 12369

Stancja tylko dla 2-ch uczniów niższych klas. Mieszkanie i stół zdrowe; cena przystępna; konwersacja niemiecka. Nowy-Świat № 46, mieszkania 6. 12340

Bona niemka w średnim wieku, posiadająca także język polski, poszukuje miejsca w domu chrześcijańskim do matkowania dzieci lub do zarządu domu. Ulica Krucza № 1 t. A, mieszkania № 13. 11908

Niemieckiego języka udziela w konwersacji nauczyciel i autor najnowszej metody, z wykładem polskim, ruskim, francuzkim i angielskim. Chmielna № 6. 11697

Tołwińska, utrzymująca pensję żeńską, ulica Jerozolimska № 33, w domu p. Łapińskiego, przyjmuje pensjonarki, pół-pensjonarki i przychodnie. Kurs nauk rozpoczyna się 1-go Września. 12137

Stancja dla uczniów u nauczyciela szkoły rządowej. Opiekę zapewnia się sumienną i staranną. Warunki bardzo przystępne. Nowogrodzka róg Marszałkowskiej № 20B. 12079

Stancja dla dwóch uczni z wstępnej, pierwszej lub drugiej klasy, za przystępną cenę, w blizkości gimnazyj 4-go i 5-go, z zapewnieniem pomocy w naukach i rodzicielskiej opieki. Hoża № 18A, mieszkania 26. 1627

Szkoła prywatna, 4-klasowa, męzka, do odstąpienia. Oferty składać w kantorze Kurjera pod lit. W. A. 12272

Korepetytor, student uniwersytetu, który ukończył gimazjum klasyczne z medalem, biegły w wykładzie, udziela lekcyj w zakresie gimnazjalnym i przygotowuje do egzaminów gimnazjalnych i szkół junkierskich. Oferty uprasza składać w kiosku w ogrodzie Saskim pod lit. S. P., albo u stróża na Włodzimierskiej ulicy № 14. 12232

Francuzka bona z Genewy, z chlubną rekomendacją, poszukuje miejsca do dzieci na wsi lub w Warszawie. Warunki b. przystępne. Zgłaszać się proszę: Zgoda 6, mieszkania 8. 12320

Nauczycielka młoda, wysoko wykształcona, doskonale posiadająca francuzki, niemiecki, rosyjski, przedmioty klasyczne i muzykę wyższą, otrzymać może stałe b. korzystne miejsce w Warszawie. Zgłaszać się proszę Zgoda 6, mieszk. 8. 12319

Nauczyciel mający upoważnienie Władzy szkolnej, życzy sobie udzielać lekcje w szkołach prywatnych. Oferty przyjmuje kantor Kurjera pod tytułem „Pedagog". 12394

Nauczycielka posiadająca muzykę i języki, żądaną jest na demi-place. Erywańska 2, Zawadzińskiego, od g. 10—3. 12396

Z upoważnienia Władzy szkolnej stancja dla 2 lub 3 uczni z miejscową korepetycją i wszelką pomocą w naukach, w blizkości 3-go i 4-go gimnazjum, za możebnie umiarkowaną cenę. Wiadomość na miejscu, ulica Złota № 12, mieszkania 34. 1681

Ktoby z rodziców życzył sobie umieścić na stałe mieszkanie pod troskliwy nadzór i przyzwoite utrzymanie córkę, chodzącą do szkół, raczy o warunkach dowiedzieć się na rogu ul. Długiej i Freta № 1, m. 14. 12406

Jest pomieszczenie dla kilku uczni przy porządnej familji z zapewnieniem troskliwej opieki. Korepetycja w miejscu. Marjańska № 3, m. 17. Tamże jest uczeń 7-ej klasy realnej, szukający korepetycyj. 1686

Stancja dla uczniów z zapewnieniem sumiennego dozoru i rodzicielskiej opieki. Korepetycje, lekcje francuzkiego i muzyki w miejscu. Chmielna № 13, mieszk. 9. 12409

Paryżanka z wyższą muzyką udziela lekcje. Marszałkowska 6, mieszkania 6. 12078

Posady i prace.

Administrator do dóbr większych, 40 lat wieku, od lat 18-tu w kraju tutejszym, który ostatnie miejsce od lat 12 zajmuje, poszukuje miejsca odpowiedniego w Królestwie albo Rosji. Reflektantów uprasza się zgłosić do V. Kroll w Warszawie, ul. Królewska 3, mieszk. 16. 12295

Osoba uzdolniona w krawieczyznie, pragnie wyjechać na wieś, za małe wynagrodzenie. Stare-Miasto. 12, mieszk. 5. 1677

Subjekt i uczeń potrzebni są do felczera. Sienna 1. 12386

Młody człowiek przybył z zagranicy, z dobremi świadectwami i mogący się odwołać na rekomendacje, znający język polski i niemiecki, poszukuje jakiegokolwiek zatrudnienia w Warszawie. Oferty uprasza składać pod lit. J. B. Krakowskie-Przedmieście № 19, na parterze. 12347

Panny uzdolnione i do nauki potrzebne są do pracowni. Aleja Jerozolimska № 32, mieszkania 15. 12345

Potrzebny jest na prowincją obeznany z czynnościami domu komisowego i zbożowego, władający dobrze językiem ruskim, z dobremi rekomendacjami i niewielką kaucją. Wiadomość: hotel francuzki (Maringe) № 16, od godziny 1—3. 12333

Żądaną jest kucharka, umiejąca doskonale gotować. Ulica Wspólna № 34B, m. 5, dobre świadectwa są wymagalne. Zgłosić się można od godz. 5 po południu. 12135

Uczni dwóch potrzeba zaraz, do cukierni. Róg Dzikiej i Dzielnej № 5. 12283

Do magazynu obuwia, Dzika 24, potrzeba zdolnych szewców do roboty męzkiej, damskiej, oraz dziecinnej. 12212

Poszukuje się uczniów (posiadających język niemiecki), do zakładu introligatorskiego. Wiadomość na ul. Elektoralnej № 6, drugie piętro. 1640

Do szycia na maszynie szewckiej potrzebny zdolny maszynista. Wiadomość; ulica Bielańska № 12, mieszkania 20. 1661

Panienka z dobrej familji, znająca się na gospodarstwie wiejskiem i szyciu, potrzebną jest na wieś. Zgoda 6, m. 8. 12321

Osoba płci żeńskiej, piśmienna, poszukuje miejsca do sprzedaży w jakim sklepie, za złożeniem odpowiedniej kaucji. Adresy składać w kantorze Kurjera War. pod lit. D. F.

Gospodyni przybyła ze wsi, posiadająca chlubne świadectwa, poszukuje miejsca na wsi lub w Warszawie. Wiadomość: Jerozolimska № 18a, stróż wskaże, między g. 2—4.

Osoba przybyła ze wsi poszukuje obowiązku gospodyni. Wiadomość: kiosk, Bracka róg Chmielnej. 1684

Potrzebna podręczna do krawieczyzny.—Ulica Twarda № 13, mieszk. 12. 1685

Apreterów zdolnych poszukuje fabryka kapeluszy słomkowych, ul. Dzielna № 7a.

Potrzebny jest uczeń do sklepu wyrobów tabacznych, materjałów piśmiennych i galanteryj. Wiadomość: ulica Elektoralna № 11, wprost Orlej, w sklepie p. Pniewskiego.

Uczeń potrzebny jest zaraz do handlu, w wieku lat 14 do 16; pierwszeństwo mają z prowincji. Wiadomość: ul. Chłodna № 36.

Kupno i sprzedaż.

Ktoby miał do sprzedania zaraz parę koni pięknych, rosłych, powozowych, raczy się zgłosić pod adresem: Przechodnia 5, m. 1'.

Do sprzedania maszyna Singera w dobrym stanie. Pawia № 7, oficyna prawa, parter. 12331

Meble ozdobne z 6-ciu pokoi, bardzo mało używane, całe urządzenie lub częściowo, jest do sprzedania bardzo tanio. Ulica Zielna № 4, m. № 1, na 1-m piętrze, pomiędzy Złotą i Chmielną. 11991

Koń wierzchowy karej maści do sprzedania w koszarach lejb gwardji litewskiego pułku. Widzieć można codziennie zgłosiwszy się do stajennego Geszko. 11764

Do sprzedania dobry koń. Cytadela, mieszkanie kapitana Wasiliewa № 6. 12293

Skrzypce do sprzedania. Ul. Szkolna № 1, w sklepiku. 12316

28 tafli posadzki dębowej, łóżko żelazne z materacami, biurko, kanapa i dwa fotele, szafa jesionowa i krzesła składane do nabycia. Wilcza № 17/1701a, u rządcy domu, między 5 a 7 po poł. 12085

Fortepiany używane i nowe są do sprzedania, jak również klawiatura niema; wszelką reperację i strojenia przyjmuje fabr. T. Biernackiego. Krucza № 21, róg Alei Jerozolimskiej. 12063

Kupuje meble starożytne i koronki, szale tureckie i francuzkie i wszelkie starożytności. Ktoby takowe miał proszę się zgłosić na Plac Resursy Kupieckiej drugi sklep od rogu. R. Apfelewicz 11573

Do sprzedania tanio, na osobę nizkiego wzrostu, używane palto zimowe, żakiet, tużurek, marynarka, oraz serweta dywanowa. Chłodna № 8, mieszk. 15. 12361

Gąsior alpejski prześliczny wraz z gęsią łabędziową jest do sprzedania w ogrodzie Saskim za rs. 25. Wiadomość na miejscu.

Bardzo tanio garnitur francuzki, pokrycie bordo. Leszno № 15, u tapicera. 12326

Okna i drzwi z okuciem, używane, do sprzedania. Wiadomość w biurze właściciela domu, Miodowa № 11. 12310

100 kapeluszy do grubej żałoby z woalami, od rs. 4, oraz dobór kapeluszy słomkowych, kapotek i pięknych kwiatów, poleca magazyn Fijałkowskich, Senatorska № 18, wprost kościoła, w podwórzu na dole.

Kaszmiry czarne czysto wełniane, sprzedaje najtaniej magazyn Fijałkowskich Senatorska 18, wprost kościoła w podwórzu.

Meble do sprzedania z kilku pokoi, bardzo tanio, razem lub częściowo. Chmielna 25, druga brama od ulicy Marszałkowskiej, stróż wskaże. 12154

Meble bardzo gustowne, garnitur orzechowy rzeźbiony, szafy rozbierane, kredens, stół jadalny, garnitur angielski, biuro męzkie, szeslong, łóżka, toaleta, szafki do bielizny, szafki nocne, umywalnia, stolik do samowara, garnitur napoleonkowy, trema, lustra i firanki tanio do sprzedania. Róg Marszałkowskiej № 26 i od Chmielnej № 27, m. 30. 12253

Fortepian bardzo mało używany, pierwszorzędnej fabryki, garnitur czarny do salonu, garnitur orzechowy, kredens, stół, krzesła, łóżka stylowe, toaleta wielka, umywalnia, szafeczki nocne, otomanka mała, biuro wielkie, biurko damskie, krzesełka fantazyjne, szesłong, szafa dębowa rozbierana do bielizny, szafa do sukien, jakoteż kolumny, obrazy, firanki, dywan, lampy, żyrandoł, świeczniki etc. do sprzedania. Sienna 3, mieszk. 4. 12286

Meble orzechowe z 3-ch pokoi, bardzo mało używane, całe urządzenie lub częściowo do sprzedania bardzo tanio. Złota № 10, mieszkania 15, od Marszałkowskiej 5-ty dom oficyna lewa, na dole. 12299

Nowo otworzony magazyn mebli przysposobił wielki zapas mebli nowych i używanych, przyjmuję meble do opakowania i odesłania na miejsce. kupuję meble używane. Marszałkowska № 73 naprzeciw Zielonego Placu. 11412

Mebli kilka garniturów używanych, dobrej roboty, oraz 2 czarne gustowne, utrechtem jedwabnym kryte i inne meble bardzo tanio. Miodowa № 13, u tapicera. 12160

Meble do sprzedania: garnitur angielski, portjery z kilku pokoi, firanki, dębowe umeblowanie z jadalnego pokoju, szaf para rozbieranych, 2 do bielizny małe, biurko orzechowe, bibljoteka, umywalka, szafka nocna, łóżko orzechowe i żelazne, otomana otwierana, szesłong, krzesełka czarne, jedwabiem kryte, konsolka, lustra, lampy, dywan dużych rozmiarów i serwet dwie. Wiadomość Bracka № 12, drugi dom od rogu Chmielnej, stróż wskaża. 12322

Do sprzedania: szeslong, wieszadło żelazne, 8 kanapek aksamitnych zdatnych do salonu, lub około bilardów, długości po 4 łokcie, 2 kanapki żelazne, zegar sofa, szlaban, luneta polowa, płaszcz wykształtowy, futro męzkie, obrazy olejne i akwarello. Wiadomość w cukierni, ulica Marszałkowska 47.

Kupuję książki polskie, francuzkie i rosyjskie, sztychy, obrazy, akwarele, brązy, zegary, porcelany, meble, dywany i rozmaite przedmioty starożytne B. Bolcewicz, Saski Plac № 5, róg Królewskiej. 12404

Para wałachów 4-letnich, amerykan i szleje węgierskie, są do sprzedania. Ulica Czysta № 2. 12417

Z powodu wyjazdu są do sprzedania rasowe konie, bardzo dobrze wyjeżdżone, 4 wierzchowe i 4 powozowe. Wiadomość w Łazienkach na rogu ulicy Agrykola-Dolna i Czerniakowskiej, zapytać u furmana Ankewicza. 12410

Garnitur mebli i różne sprzęty do sprzedania. Szpitalna 4, mieszkania 8. 1683

Ganio do sprzedania urządzenie sklepowe. Orla № 3, mieszkania 13. 12397

3 budynki drewniane do sprzedania z byłej tegorocznej wystawy na placu Ujazdowskim, a mianowicie: 1 szopa piętrowa i 2 budynki w których się mieścił nabiał. Wiadomość na miejscu u podmajstrzego Antoniewicza. 12393

Sklep wiktuałów jest do sprzedania z powodu wyjazdu. Wiadomość na miejscu, Chmielna № 19. 12265

Kawiarnia wraz z kawiarnią, z całem urządzeniem, do sprzedania z powodu wyjazdu, ulica Dzika № 37, wiadomość na miejscu.

Dystrybucja jest do odstąpienia zaraz na jednej z ludniejszych ulic. Wiadomość przy ulicy Nowo-Senatorskiej № 4, dom p. Hordliczka w dystrybucji. 11955

Z powodu słabości sklep dystrybucyjno-galanteryjny z materjałami piśmiennemi jest w każdym czasie do sprzedania. Wiadomość w kantorze loterji № 11 Elektoralna.

Do sprzedania: magle w dobrym stanie; sklep wiktuałów. Cena przystępna. Ulica Widok № 7. 1672

Jest do sprzedania posiadłość położona w mieście Włocławku, składająca się z 4-ch domów i otoczona ogrodem. Ogród zawiera 16,526 łok. □ i graniczy z dwoma ulicami, dla tego może być podzielonym na place pod budowlę domów. Wiadomość w m. Włocławku u p. Hirschberg w domu p. Kornackiego przy ulicy Gęsiej № 324. 11469

Sklep wiktuałów do odstąpienia za bardzo przystępną cenę. Róg Twardej i Żelaznej № 39. 12400

Z powodu wyjazdu do sprzedania dom murowany z oficyną, piękne lokale, potrzeba tylko rs. 10,000 gotówki, reszta pozostawia się na mały procent, wszelkie warunki dogodne. Wiadomość: Plac św. Aleksandra № 7, mieszkania № 10. 12398

Sklep tabaczny odstępuje się każdego czasu na jednej z pryncypalnych ulic, w dobrym punkcie miasta. Wiadomość w biurze ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, Senatorska № 18. 1687

Jest do sprzedania w Nowem Brudnie plac, zawierający łokci kwadratowych 3600. Wiadomość: ulica Leszno № 20, mieszk. 9, w godzinach od 10 do 3 po południu. 11771

Do sprzedania posesja za rogatką Wolską, ulica Młynarska № 9, składająca się z domu i ogrodu owocowego, obszar 15,000 łokci □. Wiadomość przy ulicy Nowy-Świat № 58, u rządcy domu. 11757

Koncesjonowane biuro realizacji dokumentów pieniężnych L. Grużewskiego, róg Leszna i Solnej № 18. Sprawy sądowe we wszystkich instancjach Cesarstwa i Królestwa prowadzi własnym funduszem, za potrąceniem 10% od sumy. 1459

Lasu 12 włók, 20 wiorst od Warszawy przy szosie, do sprzedania, mieszany: sosnowy i dębowy. Zgłaszać się listownie: poczta Sękociu, do p. Czarnockiego w Puchałach. 11842

Interesa handl. i majątk.

Z powodu słabości właściciela jest do odstąpienia sklep spożywczo-norymberski, wraz z dystrybucją, dobrze procentujący. Wiadomość Piwna № 45, mieszkania 3, na pierwszem piętrze, u państwa Fijałkowskich, od 8 do 12 w południe. 12324

Las położony nad rzeką spławną jest do sprzedania. Bliższą wiadomość można powziąć: Przechodnia 5, m. 12, codziennie do 10 rano, lub między 1 a 2 w południe. 12338

Sklep mydlarski do sprzedania za przystępną cenę. Ul. Wspólna № 26. 12237

Sumę do umieszczenia na hypotekę domów w Warszawie. Wiadomość w kancelarji adwokata przysięgłego Kwapińskiego. Świętojerska № 12. 12134

Korzystny interes! Jest do odstąpienia, skład wódek z powodu wyjazdu, za przystępną cenę, może być zamieniony na pewną summę, lub też na jaką nieruchomość. Wiadomość: ulica Grzybowska № 40. 12249

Lokale.

6 pokoi z komfortem, wszelkiemi wygodami, ze stajnią, wozownią lub bez. Ulica Wilcza № 15a. 12007

Stajnia i wozownia zaraz do wynajęcia przy ulicy Miodowej № 11. Wiadomość w biurze wszelkich lokali domu, lub u rządcy. 12309

Pokój z oddzielnem wejściem do wynajęcia zaraz. Wilcza № 2A. 12307

Dróżna № 3, vis-à-vis Zielonego placu, do najęcia pokój umeblowany z wspólnym przedpokojem, na 2-m piętrze, № 10 mieszkania, zaraz. 12323

Salka, duży pokój z przedpokojem, kuchnią, na piętrze, z widokiem na ogród, za rs. 180 rocznie, każdego czasu do wynajęcia lub od św. Michała, przy ul. Chmielnej № 53/1550a. Do pożyczenia rs. 4,000. 11755

Mieszkanie przy familji dla panien, z usługą i herbatą, za rs. 5 miesięcznie, fortepian, konwer. fran. Ulica Długa № 10 stróż wskaże. 12115

Do odnajęcia w każdym czasie na 2-m piętrze od frontu 8 pokoi, przedpokój z kuchnią, rs. 1,000; na 3-m piętrze 4 pokoje, kuchnia, piwnica rs. 250. Chmielna № 3. 12065

Piekarnia wraz z urządzeniem jest zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Stare-Miasto 36.

2 pokoje na dole z meblami, pościelą i samowarem i obsługą, są do najęcia. Krakowskie-Przedmieście № 7, prawe skrzydło, mieszkania 28, na dole, stróż wskaże. 12294

Przy Placu Teatralnym № 7, do wynajęcia zaraz lub od 1 Października, na parterze 6 pokoi, przedpokój, spiżarnia, piwnica i t. d. na kantor, biuro, lub inny przemysłowy interes; na 3-ciem piętrze 7 pokoi, przedpokój, kuchnia ze zlewem i wodociągiem, spiżarnia, zachowanko, piwnica, góra wspólna i t. d., oraz dwa miejsca na wystawki. Wiadomość u rządcy domu. 12271

Pomieszczenie przy familji dla 2-ch panienek przyzwoitych, w każdym czasie.— Marszałkowska № 37, mieszkania 7. 12056

Dzielna № 7 lit. A. W każdym czasie ośm pokoi na 1-m piętrze. 11333

Przy ulicy Dobrej pod № 13 jest zaraz do wynajęcia warsztat duży i pakamer przy nim zdatny na giserniç lub inny zakład.

Doniesienia rozmaite.

Fabryka kufrów, waliz i toreb podróżnych Walerjana Breymeyera, Krakowskie-Przedmieście 22, wprost ulicy lir. Berga, przyjmuje wszelkie reperacje. 660

Poszukuje się zamożnej towarzyszki podróży do Francji, którąby z towarzystwa i opieki osoby starszej, posiadającej znajomość języków i krajów obcych, skorzystać sobie życzyła. Nowolipki № domu 30b, m. 7.

Niesłychanie tanio! Są do wynajęcia w nowo-wybudowanym różne lokale, w każdym czasie lub od 1 Października, od 2 do 5 pokoi, z przedpokojami, balkonami, zlewami i oświetleniem gazowem, także sklep na szynk lub handel korzenny albo mydlarnię, obszerna suteryna na magle albo na jaki warsztat. Tamże są do sprzedania 3 pary okiennic sklepowych i kilka par okien okutych, zupełnie nowych. Wiadomość: ulica Pańska № 56, u właściciela domu. 11995

Nowo-otworzona restauracja przy ulicy Jerozolimskiej № 18, poleca się łaskawym względom szanownej publiczności. Obiady wiejskie, zdrowe i posilne po kop. 30; oraz piwo, wódka i zakąski po cenach nadzwyczajnie przystępnych. № 18. J. P. 12308

Gorsety hygieniczno-estetyczne, dające najpiękniejszą figurę, wyrabia tylko fabryka Jeleniewskiej. Marszałkowska № 69. 12256

Obiady prywatne; tamże są dwa pokoje kawalerskie z osobnemi wejściami. Ulica Włodzimierska № 3, mieszkania 13. 1660

Fabryka pończoch i skarpetek bez szwu oraz skład koronek ruskich. Ulica Nowy-Świat № 70, mieszkania № 14.

Ukończywszy naukę krawieczczyzny w Wiedniu, przyjmuję suknie do roboty. Tamże panie mogą się uczyć kroju. Wilcza № 17, mieszkania 8. 12259

Akuszerka Natalija przyjmuje osoby spodziewające się słabości i na czas dłuższy. Pokoiki z samowarem i usługą rs. 8. Ulica Hoża № 14B, mieszk. 21. 11950

Akuszerka O. Gumińska przyjmuje osoby spodziewające się słabości, za cenę umiarkowaną. Szpitalna № 2, m. 14. 12279

Akuszerka Karpińska leczniczy 1-ej, przyjmuje osoby spodziewające się słabości lub przybyłe na kuracje, w osobnych i wspólnych pokojach, z wszelkiemi wygodami, okna na ogród. Cena najprzystępniejsza, z umieszczeniem dziecka. Krakowskie-Przedm. 12. 12231

Potrzebną jest mamka ze starszym pokarmem i z dzieckiem. Piękna № 21, mieszkania 29. 12419

PRZEWODNIK ADRESOWY.

APTEKI.

Bukaty E., dzierż. Sołtykiewicza. Graniczna 10.
Ekerkunst Leszno, fabr. wód min. sztucznych.
Berginski W. Elektoralna 35.
Kocharzewski H. gł. skł. wódmin. Senator. 11.
Szteyner F., apteka dworn J. C. K. M., Krakowskie-Przedmieście 63.
Wenda i Wiorogórski, Krak.-Przedm. 47.

APTECZNE MATERJAŁY i SKŁADY FARB.
Lipiec M., Graniczna 14.

ARTYSTYCZNE ZAKŁADY.
Gorzelewski, Mazowiecka 11 malarnia porcel.

BŁAWATNE TOWARY.
Grüner Ludwik Żel. Brama przy ogr. Saskim 2.
Jerzębski L., Nowy-Świat 57. Towary tanie.
Kosenberg Żabia, wpr. br. ogr. Sask. sklep N 6.
Szyszka i Ska. Żel. Brama, przy ogr. Saskim 2.

BROŃ i PATRONY.
Bekker K. & J., fabr. i skład hurt. (znaczny rab. hurt.) i detaliczny. Krak.-Przedmieście 38.
Ziegler Robert, fabr. i skład, największy wybór. Znaczny rabat hurtowy. Długa 29.

CUKIERNIE.
Kwieciński E. Leszno 28, wars. fabr. czekolady

CZYTELNIE.
Jeleński J. Nowy-Świat 4. Bielańska 9.
Kulikowska Kasylda, Elektoralna 7.

DENTYŚCI.
Neumark H. Niecała 4½ Wierzbowa 3.
Neumark M. Tłomackie 9, dawn. domRoezlera

GALANTERJA.
Blumenberg, d. Wernic, Kr. Prz. 85, d. Rezlera.
Straus A., Marszałk. 50a, zabawki i fajerwerki.
Wortman L. Wierzbowa 3, Miodowa 1.

GILZY (fabryki).
Ożarow et Co., Chmielna 4, wprost Belle-Vue.

GORSETY (fabryki).
Haehle Gustaw, skład gorsetów parys., trykotarzy i turniur, Świętokrzyska 11.
Steiner Wilhelm, największa parowa fabryka gorsetów. Świętokrzyska 24.

HAFTY SZWAJCARSKIE.
Górski A., Elektoralna 25, skład, bawełny do haftu i znaczeń, sprzedaż hurt. i detaliczna.

HERBATA (składy).
Wilenkin L., Królewska 10, obok Giełdy.

JUBILERZY.
Arszagi Józef et Co., Wierzbowa 612 (n. 1.)
Grodzicki Wacław, Krak.-Przedmieście 51.
Kalhorn A., Krakowskie-Przedmieście 77.
Korngold Naftal, Nalewki 10.
Radke G. & Żelisławski A., Miodowa 2.
Rosenband Stanisław, Nalewki 14.

KANTORY WEKSLU.
Neumark Gabrjel, Miodowa 3.

KAPELUSZE (fabryki).
Leonard. Miodowa 11, wyr. kraj. Ceny nizkie.
Młodkowski Jan, Elektoralna 21, zagr. i kraj.
Truchliński W., Marszałk. 65, kapel. i czapki
Weigt T., Krak.-Przedm., róg Królewskiej wyborowe kapelusze krajowe i zagraniczne.
Weigt T., ulica Długa, róg Miodowej, najtańsze i najlepsze kapelusze krajowe.
Wilfert L., Senatorska 2, kap. zagranicz. i kraj.

KAPELUSZE SŁOMKOWE (fabryki).
Dubrowitz Max, Świętojerska 30.

KSIĘGARNIE i SKŁADY NUT.
Gebethner & Wolff, Krak.-Przedm. 15.
Orgelbrand Maur., N.-Świat 67, Senators. 22.
Sennewald Gustaw, Miodowa 4.

KSIĘGI HANDLOWE (fabryki).
Bock Artur, Warszawska fabryka ksiąg handlowych. Bednarska 8.
Haempel & Ehrling, Rymarska 8.
Kreusch Wilhelm, Żabia 4, główny skład ksiąg buchalteryjnych, istniejący od 1828 r.
Winkler M., Tłomackie 9, księgi handlowe.

LAKIERY i FARBY OLEJNE (fabryki).
Karpiński i Leppert, Elektoralna 33.

LECZNICE DLA ZWIERZĄT.
Sienna 6a. Porady od 8 do 10½ r. i od 2—5 po poł.

LITOGRAFJE.
Bukaty i Ska. lit. pośpieszna, Świętojerska 12a
Kohn Henryk, litogr. artyst., Elektoralna 3.

MASZYNY i ODLEWY (fabryki).
Berent T. & Adolph J., Wronia 33, Maszyny, osie, sikawki, pompy, żaluzje (okiennice).
Friedl, Werner i Lion, Wronia 34, Zakłady mechanicz. Kotlarnia miedź. i żelaz. Odlewnia.
Gerlach & Co., Srebrna 8, maszyny pomocnicze do fabryk i rzemiosł.

MATERJAŁY PIŚMIENNE.
Bazar szkolny, Krakowskie-Przedmieście 26, 1-e piętro w prawej oficynie.

MEBLE (magazyny).
Dzięgielewski J., Świętokrzyska 8, zakłady stolarskie, tapicerskie i roboty dekoracyjne.
Fitzke Wilhelm, Nowy-Świat 30.
Frumkin Bcia, Rybaki 10, największy wybór wszelkich łóżek żelaznych, kołysek, mebli ogrodowych itp., po cenach nizkich.
Globus F., Bielańska 5.
Mursztyn A. r. Bielańskiej, 8, nowe używ. dek.
Otwinowski T., Nowy-Świat 38. Zakłady stolarskie, tapicerskie i dekoracyjne, oraz meble gotowe.
Piechowski i S-ka, Marszałk. 60, róg Placu Zielonego, meble nowe i używane, dekoracje.
Rahong K., N.-Świat 60, nowe, uż. dekor. eg. 1845.
Tarnowski J. i Ska. Królewska 23, meble wszelkiego rodzaju po cenach zniżonych.
Załęski i Ska, Marszał. 63, meble i rob. dekor.

MUSZTARDA (fabryki).
Arthur & Co., fabryka parowa, Leszno 4.
Szweitzer A., parowa fabryka, Królewska 19.

NACZYNIA KUCHENNE i GOSPODARSKIE.
Bernstein A., Graniczna 9, meble żelazne.
Schreder E., plac Bankowy 31, róg Żabiej.

NICI i NORYMBERSZCZYZNA.
Frybes F., Żabia 4, sklep 10, galanter. i guziki.
Hackenberg & Legotke, wprost Reformatów
Ludwig A., Senatorska 496, obok Penkali.
Klink A., Żabia 4, galanterja i guziki.
Rotter F. & Co., Żabia 7, Pończochy i koronki.
Schiwaj H., N.-Świat 51, włóczki, rob. kanw.

OBUWIE DAMSKIE (fabryki).
Blechschmidt Stanisław. Obuwie damskie, Nowy-Świat 58 i Czysta 2.

OGŁOSZENIA DO DZIENNIKÓW.
Rajchman i Frendler, Senatorska 18.

OPTYCY.
Berent i Plewiński, Krak.-Przedm. 65.
Gerlach G. dawn. Krak-Przedm. teraz Czysta 2.

PIECE (fabryki).
Stalewscy A. E. (dawniej), Tamka 17.

PIECE ZAGRANICZNE.
Cohn & Leichtentritt, Orla 7, kominki, majolliki, posadzki z terakoty, rury gliniane.

PIORUNA STRUSIE (fabryki).
Gliwic F., Senatorska 20, i fantaz., ceny nizkie.
Sachs Emanuel, pierwsza warszawska fabryka, Tłomackie 9, 1-sze piętro.

PISMA PERJODYCZNE (redakcje).
Słownik geograficzny, Długa 47.
Rola, wydawn. J. Jeleński, Nowy-Świat 4.

PŁÓTNA i BIELIZNA (magazyny).
Gałkowski L., Marszałk., 59a, róg Świętokrzyskiej.

Jankowski R., Krak-Przedm. 15, dom Potockich
Józefi Ska, Elektoral. 5. Cenniki wysełagratis
Straus L., Nowy-Świat 43, pościel gotowa

POŃCZOSZNICZE WYROBY (fabryki).
Haehle Gustaw Świętokrzyska 11.

POŚCIEL GOTOWA.
Chełstowski J., Czysta, hotel Europejski.
Jaworski Jan, Nowy-Świat 67.

POWOZÓW (fabryki).
Berger Karol, Leszno 6, wprost Rymarskiej.
Loretz F., Leszno 24.

POWOZÓW NAJEM.
Dąbrowski Ignacy, Chmielna 10.
Hegner J., Nowy-Świat 51, domki. Stadnickiej
Hotel Europejski, Krak.-Przedmieście.
Hotel Paryzki, Bielańska 9.

RESTAURACJE.
Herkulanum, Krak.-Przedm., róg Bednarskiej.
Snowacki Stanisław, Długa 17.
Tomasz Kosiński, (pierwszorzędna) gabinety z fortepianami, hotel Angielski.

SZKŁO, PORCELANA, FAJANS.
Chwastkiewicz F., Miodowa 1.
Madenberg B. Przejazd 9, nacz. kuch. lampy.
Małczanow Michał, Zimna 5, kryszt. szkło.
Petrych J. i Ska, Rymarska 2, róg Senatorskiej.
Schiffner A., róg Senatorskiej i Bielańskiej

SZUWAKSU (fabryki).
Gliński S., szuwaks, atrament, N.-Świat 67.

TABACZNE WYROBY (składy).
Greczny S., skład hurt. detal. Nowy-Świat 35.
Podymowski Sł., skład hurt. Nalewki 13.

WINA (składy hurtowe).
Dobrycz S. & C., dost. dw. JCKM., egz. od 1790.

WINA KRYMSKIE i KAUKAZKIE.
Stein Herman & C., Marszałkowska 53.
Zurabow J. Gr., Senatorska 25.

ZAPAŁKI.
Bieńkowski T., główna sprzedaż zapałek A. Nowakowski i Syn, Bielańska 3.

ZEGARMISTRZE.
Gołembiowski J., zeg. fach. Bielańska 1.
Zawistowski K., Wierzbowa, gmach teatru.

ZNAKI METALOWE i PISANE (fabryki).
Bitschan P., Długa 47, i aparaty kościelne.
Poznański Józef, Długa 41.

ŻELAZNE WYROBY (składy).
Straus A., Długa 39, filja Marszałkowska 59a

W drukarni Kurjera Warszawskiego — Plac Teatralny nr 473c (nowy 5). — Дозволено Цензурою. — Варшава 3 (15) Августъ 1883 г.
Redaktor Wacław Szymanowski. — Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski. — Wydawca Gustaw Gebethner.